

Kazimierz Braun

**MĘKA ŚWIĘTEGO  
MAKSYMILIANA**



WYDAWNICTWO  
OJCÓW FRANCISZKANÓW  
NIEPOKALANÓW 2021

*Projekt okładki i skład: Karolina Podrażka*

*Korekta: Joanna Wójcik*

© Copyright by Kazimierz Braun

© Copyright by Wydawnictwo Ojców Franciszkanów  
Niepokalanów 2021

ISBN 978-83-7766-224-3

Wydawnictwo Ojców Franciszkanów  
Niepokalanów 2021. Wydanie I  
ul. o. M. Kolbego 5, 96-515 Teresin  
tel. 46 864 22 08  
e-mail: [wydawnictwo@niepokalanow.pl](mailto:wydawnictwo@niepokalanow.pl)  
[www.wydawnictwo.niepokalanow.pl](http://www.wydawnictwo.niepokalanow.pl)

# MEKA ŚWIĘTEGO MAKSYMILANA

*Męka świętego Maksymiliana* może być odczytana w kościele lub innym odpowiednim miejscu przez trzech lektorów – tak jak czyta się Mękę Jezusa Chrystusa w Wielkim Tygodniu.

*Dwaj Lektorzy zajmują miejsca po bokach prezbiterium.*

**LEKTOR 2:** Męka świętego Maksymiliana Marii Kolbego, franciszkanina konwentualnego, według dokumentów, zeznań i świadectw.

**LEKTOR 1:** W roku 1939 od narodzenia Chrystusa Pana, dwóch wielkich zbrodniarzy podniosło niesłychane prześladowanie na narody Europy. Jeden z nich - Adolf Hitler. Drugi - Józef Stalin. Pierwszy zaczął od napaści na narody Czechów i Słowaków. Potem zaś z wielkim okrucieństwem rzucił się na naród Polski, w czym wspomógł go i drugi zbrodniarz, Stalin. Wydali oni wojnę wojskom i ludności cywilnej, mężczyznom i kobietom, starcom i dzieciom; zabijali, torturowali, więzili, wypędzali, zsyłali, głodzili; burzyli i palili miasta i wioski; wysadzali mosty, rozrywali bombami drogi i tory kolejowe, niszczyli zasiewy, zatruli studnie. Już rozciągnęli swoje panowanie nad całą Polską, Adolf Hitler nad jej zachodnią połową, a Józef Stalin nad wschodnią. Już skazali na zagładę Polaków, których albo przerabiali na swoich niewolników, albo tracili. Gdy to już robili, szykowali się do całkowitego wyniszczenia Żydów i Cyganów, a następne okropne zbrodnie mieli w planach. W tym to strasznym czasie, dnia 17 lutego roku Pańskiego 1940, przybyli

Niemcy pod bramy klasztoru franciszkańskiego w Niepokalanowie i zażądali widzenia ojca gwardiana. Który to gwardian, ojciec Maksymilian Kolbe, był mężem znamienitym, pobożnym, wsławionym szczególnym nabożeństwem do Najświętszej Marii Panny Niepokalanie Poczętej. W całym narodzie, i owszem, na całym świecie, otoczony był wielką czcią, jako dobry pasterz, misjonarz, wydawca katolickiej prasy, przełożony wielkiego klasztoru, największego na świecie, stale rosnącego w powołania, w nakłady druków. Ten wzrost przerwała wojna. Ale mimo tego, mimo ubytku wielu braci, których zakon kazał rozpuścić do domów na początku wojny, Niepokalanów modlił się i działał. Owszem, udzielał schronienia uciekinierom, przez rok przeszło przechowywał półtora tysiąca wysiedlonych Żydów, żywił okolicę. A jeden z tych, co przyjechali, znał ojca Maksymiliana jeszcze sprzed wojny; a był to odszczepieniec, któremu Niemcy obiecali w nagrodę wysoki urząd i sowytą zapłatę. Ten to, zostawiwszy swą kohortę przed furtą, wszedł sam, z dwoma tylko współnikami w mundurach, i zaraz rozpoznał ojca. Otworzywszy ramiona uściśnął go i pocałował w policzek. A to był znak dany, że to on. Tegoż pojмали, wraz z czterema jeszcze pobożnymi zakonnikami, i powieźli do więzienia na ulicy Pawiak w Warszawie. A on poddał się im jak łagodny baranek.

*Wchodzi Lektor Główny w czarnym habicie franciszkańskim i zajmuje miejsce w środku.*